

Stanisław Tota

PAPIERY WARTOSCIOWE - część IX
Bilety skarbowe Rządu Generalnego Gubernatorstwa
w latach 1940 - 1945

Dług publiczny stanowił w Generalnym Gubernatorstwie dodatkowe źródło dochodów skarbowych i służył do pokrycia nadzwyczajnych wydatków związanych z finansowaniem armii niemieckiej przebywającej na ziemiach polskich. Głównym narzędziem w uprawianiu inflacyjnej polityki pieniężnej, wyniszczającej ludność polską był Bank Emisyjny w Polsce. Bank ten - wprowadzając znaki pieniężne do obiegu - finansował wydatki wojenne okupanta z dotkliwą stratą dla społeczeństwa polskiego.

Dla pokrycia długu publicznego okupant niemiecki emitował bilety skarbowe, które miały charakter procentowych papierów wartościowych. Bilety były emitowane w czternastu transzach. Każda transza zawierała bilety różnych wartości, przeważnie od 5000 zł do 10000 zł, były także w niektórych transzach bilety wartości 500000 zł i 1000000 zł. Procent przyznawany wynosił 4%; 3,5% oraz 3%.

Bilety miały tekst w języku niemieckim i polskim, a od IX transzy także w ukraińskim. Do emitowania biletów skarbowych był upoważniony prezydent Głównego Wydziału Finansowego w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Do subskrypcji pożyczek zobowiązano banki poza Bankiem Emisyjnym; kasy oszczędnościowe, kasy komunalne - zarządy gmin i przedsiębiorstwa.

Bilety skarbowe mogły stanowić zabezpieczenie krótkoterminowych kredytów bankowych w granicach 90% ich wartości nominalnej. Obieg biletów skarbowych w stosunku do obiegu biletów bankowych był niewielki i stanowił w 1940 r. zaledwie 7,9%, a w 1944 r. - 8,5%. Dla porównania należy podać, że w Rzeszy Niemieckiej w tych okresach stosunek ten wynosił 150% i 171%.

Znaczenie zatem biletów skarbowych jako drenażu rynku było nieznaczne zwłaszcza, że mogły służyć do zabezpieczenia zastawowego kredytów bankowych. Szczegóły emisji i wykupu biletów skarbowych w Generalnym Gubernatorstwie przedstawia poniższa tabela:

Numer transzy	Emisja w tys. zł	Data wykupu	%	Kwota wykupu w tys. zł	Pozostałość w tys. zł
I	20000	15.X.1941	4,0	20000	-
II	50000	10.XII.1941	4,0	50000	-
III	30000	15.IV.1943	3,5	30000	-
IV	20000	15.X.1944	4,0	20000	-
V	125000	1.V.1947	4,0	-	125000
VI	100000	1.VI.1945	3,5	-	100000
VII	60000	1.VII.1943	3,0	60000	-
VIII	60000	15.XI.1944	3,5	60000	-
IX	120000	15.V.1946	3,5	-	120000
X	139000	22.XI.1946	3,5	-	139000
XI	105000	22.XI.1944	3,0	105000	-
XII	103390	22.IV.1947	3,5	-	103390
XIII	81830	22.IV.1945	3,0	-	81830
XIV	185000	15.XI.1945	3,0	-	185000
OGÓŁEM	1199220			345000	854220

Źródło: Materiały archiwalne Komisji Likwidacyjnej Banku Emisyjnego, sygn. 11202

MIECZYSLAW POLECHONSKI
1922 - 1979

Dnia 26 października 1979r. zmarł po ciężkiej chorobie w wieku lat 57 podpułkownik rezerwy Mieczysław Polechoński. Choć od tego momentu upłynęło już sporo czasu, pamięć o Nim jest wciąż żywa wśród numizmatyków wrocławskich. Niejednokrotnie wspominają tego Człowieka - zawsze aktywnego, pełnego energii, służącego chętnie radą i pomocą swoim kolegom, znanego z uczciwości i dokładnego wykonywania powierzonych Mu obowiązków.

Mieczysław Polechoński urodził się 1 marca 1922 r w Stanisławowie. Podczas II wojny światowej rozpoczął służbę w Ludowym Wojsku Polskim, pracując ofiarnie na różnych odpowiedzialnych stanowiskach. Z końcem 1973 r ze względu na stan zdrowia został w stopniu podpułkownika przeniesiony w stan spoczynku.

Kolekcjonerska pasja Mieczysława Polechońskiego rozwinęła się w latach 40-tych, kiedy to zaczął kompletować zbiory odznak wojskowych, orderów i odznaczeń PRL, medali oraz znaczków pocztowych. Od 1964 roku przystąpił do aktywnej działalności w dziedzinie numizmatyki i medalierstwa, gdzie dał się poznać jako wybitny znawca tematu. Był powołany w skład Zarządów: Oddziału Wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego, Wojskowego Klubu Kolekcjonerów przy Klubie Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu oraz Koła Przyjaciół Muzeum Sztuki Medalierskiej. Poza tym pracował aktywnie w Polskim Związku Filatelistów i innych organizacjach społecznych.

W ciągu swego życia Mieczysław Polechoński zebrał pokaźną kolekcję medali PRL (ok. 600 egz.), eksponowaną i nagradzaną na licznych wystawach krajowych i regionalnych oraz indywidualnych pokazach. Wiele czasu poświęcał na studiowanie literatury, czego dowodem jest zgromadzony księgozbiór tematyczny liczący przeszło 300 tytułów.

Równolegle rozwijał swoją działalność w dziedzinie filatelistyki, kompletując zbiór znaczków pt. "Poczty polskie w niemieckich obozach jeńców".

Mieczysław Polechoński posiadał szereg odznaczeń państwowych, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi; medale: Zwycięstwa i Wolności; Za Warszawę; Za Odrę, Nysę i Bałtyk; Za udział w walkach o Berlin, a także wiele odznak organizacji społecznych, jak Srebrną i Złotą Odznakę Honorową PFZ.

Janusz Ptaszyński

Pamiętka wojenna

Tuż po wojnie w czasie studiów w Łodzi otrzymałem od kolegi z podwarszawskiej miejscowości metalową plakietkę - której odbitkę załączam. Ofiarodawca twierdził, że jest to znak rozpoznawczy wyjęty przez niego z zestrzelonego w pierwszych dniach września 1939 r nad Warszawą bombowca niemieckiego. Siedzący lew to znak eskadry bojowej 257 bombowców dalekiego zasięgu hitlerowskiej Luftwaffe. Eskadra ta składała się z samolotów typu Heinkel 111. Łaciński napis "Vestigium Leonis" to buńczuczne hasło - "Śladami Lwa". Rozmiar mojej plakietki oraz numer eskadry wskazują, że była ona umieszczona wewnątrz samolotu gdyż w czasie wojny numery eskadr były pilnie strzeżone tajemnicą, a twardy stop metalu z jakiego została wykonana miał chyba swoje zastosowanie - ułatwiał identyfikację samolotu w przypadku spalenia. Znakowanie eskadr lotniczych różnymi sposobami i hasłami malowanymi także na kadłubie samolotu, było powszechne wśród lotników obu walczących stron.

Również wszystkie eskadry lotnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii miały swoje symbole rysunkowe.

Potwierdzenie faktu, iż eskadra 257 brała udział w nalotach na Polskę znalazłem w książce niemieckiej wydanej w 1939 roku pod tytułem "Schlag auf Schlag - die deutsche Luftwaffe in Polen (Cios za ciosem - niemiecka Luftwaffe w Polsce)", gdzie na stronie 77 w artykule "Glückzeichen am Kriegshimmel" (Znaki szczęśliwe na wojennym niebie) wśród zdjęć oznakowań różnych eskadr biorących udział w wojnie w Polsce widnieje również powyższy emblemat.

Henryk Rusek

Pieniądz jałmużniczy

Za pośrednictwem wydawanego w RFN numizmatycznego miesięcznika "Die Muenze" dotarła do mnie interesująca informacja o jeszcze jednym rodzaju "pieniądza" na ziemiach polskich. W notatce pt. "Żebraczy pieniądz z ołowiu i tektury" zamieszczonym w numerze 10/1981 tego czasopisma, autor podpisujący się literami "A.K" pisze:

"Mało kto wie, że był kiedyś w Polsce pieniądz przeznaczony wyłącznie dla żebraków. Chodzi tu o monety z ołowiu, emitowane przez żydowskie gminy religijne w zaborze rosyjskim. Najniższymi wartościami będącymi wówczas w obiegu pieniężnym były rosyjskie ćwierć- i półkopiejki; nadszyciej oszczędnym żydowskim gminom religijnym w Polsce wydawały się monety ćwierćkopiejkowe ciągle jeszcze zbyt wiele warte, by służyć jako jałmużna. Dlatego gminy te wpadły na pomysł wydawania na własną rękę ołowianych monet o wartości jednej ósmej kopiejki i sprzedawania ich "hurtem" członkom gminy. Obdarzeni nimi żebracy mogli je później wymienić w gminie na "prawdziwe" pieniądze po kursie równym ośmiu ołowianym monetom za 1 kopiejkę. Pisarz Emanuel Olszanger opowiada w swej wydanej w Zurychu książce "Rodziny z migdałami" 1), że żydowskie gminy religijne we wschodniej Polsce wydawały żebracze monety nawet o wartości jednej szesnastej kopiejki, które zwane były "Prieta" 2).

Zresztą nie wszystkie monety żebracze były z ołowiu. Niektóre z gmin religijnych cięły tekturę na kawałki, pisały na nich wartość, a stronę odwrotną zaopatrywały w urzędowy stempel gminy ..."

Tyle "Die Muenze". Nie wiadomo, czy dochowały się do naszych czasów egzemplarze tych "pieniędzy", nie wiadomo gdzie i kiedy je wydawano, jak wyglądały. Ale możemy się pokusić o ~~możliwość~~ odtworzenie siły nabywczej "priety", o porównanie jej z naszym dzisiejszym pieniądzem. Ułatwi nam takie porównanie "trofa", wskaźnik siły nabywczej pieniądza, równy kosztowi dziennego podstawowego wyżywienia, niezbędnego dla odtworzenia siły roboczej człowieka pracującego.



1) Tytuł podano w języku jidysz: "Rosines mit Mandeln"

2) ~~Mało kto wie, że był kiedyś w Polsce~~ ~~pieniądz~~ ~~jałmużniczy~~ ~~emitowany~~ ~~przez~~ ~~żydowskie~~ ~~gminy~~ ~~religijne~~ ~~w~~ ~~zaborze~~ ~~rosyjskim~~ ~~o~~ ~~wartości~~ ~~jednej~~ ~~ósmiej~~ ~~kopiejki~~ ~~i~~ ~~sprzedawania~~ ~~ich~~ ~~"hurtem"~~ ~~członkom~~ ~~gminy~~ ~~Obdarzeni~~ ~~nimi~~ ~~żebracy~~ ~~mogli~~ ~~je~~ ~~później~~ ~~wymie-~~ ~~nić~~ ~~w~~ ~~gminie~~ ~~na~~ ~~"prawdziwe"~~ ~~pieniądze~~ ~~po~~ ~~kursie~~ ~~równym~~ ~~ośmiu~~ ~~ołowia-~~ ~~nym~~ ~~monetom~~ ~~za~~ ~~1~~ ~~kopiejkę~~ ~~Pisarz~~ ~~Emanuel~~ ~~Olszanger~~ ~~opowiada~~ ~~w~~ ~~swej~~ ~~wydanej~~ ~~w~~ ~~Zurychu~~ ~~książce~~ ~~"Rodziny~~ ~~z~~ ~~migdałami~~ ~~"~~ ~~1)~~ ~~że~~ ~~żydowskie~~ ~~gminy~~ ~~religijne~~ ~~we~~ ~~wschodniej~~ ~~Polsce~~ ~~wydawały~~ ~~żebracze~~ ~~monety~~ ~~nawet~~ ~~o~~ ~~wartości~~ ~~jednej~~ ~~szesnastej~~ ~~kopiejki~~ ~~które~~ ~~zwane~~ ~~były~~ ~~"Prieta"~~ ~~2)~~

2) ~~Mało~~ ~~wyraz~~ ~~ten~~ ~~wywodzi~~ ~~się~~ ~~od~~ ~~łacińskiego~~ ~~"pretium"~~ ~~-~~ ~~cena~~ ~~,wartość~~

Jeżeli przyjąć, że "prieta" była wydawana gdzieś około 1900 - data przyjęta dowolnie lecz prawdopodobna - to za monetę ćwierćkopiejkową można było w tym czasie nabyć jedną setną trofy; dziś - piszę to w sierpniu 1984 roku - jedna trofa kosztuje ca 115,0 zł; a więc ówczesna moneta ćwierćkopiejkowa miała siłę równą dzisiejszej złotówce i piętnastu groszom, a prieta, czyli jedna szesnasta kopiejki - blisko dzisiejszym 30 groszom 3).

Z podobnych przyczyn zostały wydane i zbliżoną do priety funkcję pełniły XVIII-wieczne "marki", o których informuje Friedensburg na podstawie danych archiwalnych 4).

"Przy końcu wojny siedmioletniej zwierzchność kościelna wsi Raciborowice 5) w powiecie lwóweckim (na Dolnym Śląsku) poleciła wykośnięciu talarów; marki te zostały rozsprzedane między członków gminy (protestanckiej). Nimi składano datki do skarbonki kościelnej, a następnie były one przez zwierzchników kościoła ponownie rozsprzedawane. Mimo, iż gmina dowodziła, że na skutek braku drobnych pieniędzy marki te są dla niej niezbędne, gdyż nie wszyscy jej członkowie są w stanie ofiarowywać datki większej wartości - po wydaniu obszerniej opinii wrocławskiej Kamery z dn. 9.04.1763 roku zostały one skonfiskowane, bowiem w emitowaniu takich marek o określonej wartości doszukano się samowolnego, ohoż bez żadnych złych zamiarów dokonywanego emitowania pieniędzy ..."

Dziś, uzbrojeni w większą znajomość ekonomicznych praw, możemy kwestionować zasadność takiej decyzji władz pruskich: raciborowickie marki skutecznie zapobiegały brakowi "drobnych", przynajmniej w dziedzinie dawania jałmużny. Jednocześnie ~~kuratując~~ kursując w zamkniętym obiegu; zakup marki w gminie przez jej członka - datek do kościelnej skarbonki - ponowny zakup itd. nie zwiększały ilości pieniądza będącego w obiegu, nie przynosiły więc ekonomicznego uszczerbku państwu Fryderyka II.

W przeciwieństwie do żydowskiej priety, której nominal nie miał odpowiednika wśród kursujących w Rosji nominalów - raciborowicka marka odtwarzała nominal dobrze na Śląsku znany: greszel bity był tu już od początku XVII wieku. Ale przez ostatnich 6 lat wojny siedmioletniej, od 1757 roku nie bito greszla - wojna musiała przynieść dewaluację pieniądza i ten najmniejszy nominal stał się niepotrzebny; przydał się, jak widać, tylko do datków.

Tadeusz Szymański

Prywatny pieniądz zastępczy

Trudno jest dokładnie ustalić datę kiedy po raz pierwszy zastosowano w Polsce prywatny pieniądz zastępczy. Istnieje również problem nazewnictwa. Nie wszystkie te ciekawe zabytki można nazwać pieniądzem czy monetą; spełniały one różne funkcje.

Najbardziej i najwcześniej rozpowszechniły się prywatne "monety" w folwarkach. Zachowane walory lub ich opisy świadczą, że na folwarkach polskich już w XVI wieku stosowane były "monety" do rozliczania pracowników za ich pracę. W muzeum Regionalnym w Bieczu znajdują się bardzo interesujące "monety" szklane uznane za własność "Domu Kromera" z XVI wieku. Również ciekawą informację przekazuje nam Edward Raczyński

- 3) Zarówno definicja "trofy", jej cena w roku 1900, jak i zasady jej obliczania zostały zaczerpnięte z pracy prof. Zbigniewa Żabińskiego "Systemy pieniężne na ziemiach polskich", Ossolineum 1981, str. 10, 14, 200.
- 4) F. Friedensburg, Schlesiens Neuere Muenzgeschichte, C.D.Sil. tom XIX, Breslau 1899, str. 26
- 5) Niem. Gross-Hartmannsdorf

I tomie dzieła "Gabinet medalów polskich", wydanym we Wrocławiu w roku 1838; opisuje żeton Elżbiety z Bolusk, który uznany jest za pieniądź dominalny.

Najbardziej rozpowszechniły się "monetki" prywatne w majątkach ziemskich w XIX wieku i były stosowane aż do II wojny światowej, a niektóre majątki jeszcze po ich upaństwowieniu w końcu lat 40-tych XX wieku używały je jako znaczki rozliczeniowe.

W dawnym majątku pańszczyźnianym Książ (gmina Kaźmierz, woj. poznańskie) "monetki" zostały wprowadzone w okresie I wojny światowej. Pracowano nimi tylko za prace przy kopaniu ziemniaków. Znaczki te oficjalnie nazywane były kwitkami, lecz ludzie pospolicie nazywali je szefelami¹⁾. Aby otrzymać kwitek z wartością "1", należało ukopać 50 kg ziemniaków - czyli cetnar. Na cetnar mówiono szefel - i stąd poszła nazwa kwitków w metalu. Podobnie było przy kopaniu buraków, lecz za tę pracę wydawano kwitki drukowane na tekturze. Kwitki wydawał na polu włodarz. Po zakończonym dniu pracy włodarz z powrotem zbierał kwitki od pracowników, zapisywał w zeszycie ich liczbą i na tej podstawie po wykopkach wypłacano zarobek państwowymi środkami płatniczymi. Jeden kwitek (z cyfrą "1") miał wartość 10 lub 12 groszy, w zależności od urodzaju w danym roku. Za kwitki w miejscowej gospodzie można było nieoficjalnie kupić wódkę. System rozliczania kwitkami utrzymał się w Książu jeszcze kilka lat po II wojnie światowej.

Niektóre zakłady przemysłowe również emitowały własne monety, zastosowanie ich było bardziej zbliżone do środka płatniczego niż w przypadku folwarków. Motywem emisji własnej monety właścicieli zakładów przemysłowych były dwie zasadnicze przyczyny:

- brak dostatecznej ilości drobnej monety państwowej,
- czerpanie dodatkowych zysków.

Fabrykant wypłacając robotnikowi należność za pracę, drobne końcówki wypłacał własną monetą, za którą można było dokonać zakupów w sklepie fabrycznym należącym do właściciela fabryki. Były przypadki, że pracownik ubiegał się o dodatkową zaliczkę, jeżeli ją otrzymywał - to w monecie fabrykanta.

Inny charakter posiadały "monetki" browarów. Pracownik zatrudniony w browarze otrzymywał deputat piwa. Dla wygody zamiast piwa dostawał "monetki", które upoważniały go do zakupu piwa w dogodnym dla niego terminie i w sklepie, które posiadało piwo z browaru z którego pochodziły "monetki". Niektóre browary posiadały też "monetki" o odpowiedniej wartości, otrzymywane w sklepie jako zastaw za butelki przy kupnie piwa. Zwrot butelek łącznie z tymi "monetkami" powodował zwrot należności za butelki państwowymi środkami płatniczymi.

Stosowanie tych środków zastępczych było bardzo pospolite i w wielu innych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. W zakładach gastronomicznych tymi środkami rozliczali się kelnerzy zamiast wypisywania kwitów. Używane były w celach filantropijnych dla ubogich, na wyżywienie w odpowiednich jadłodajniach, domach noclegowych itp. Były różne emisje kupieckie, klubowe, placówek kulturalnych i wielu innych.

Niestety bardzo dużo tych zabytków trudno dzisiaj zakwalifikować, trudno przypisać odpowiedniemu właścicielowi, jak również trudno ustalić jakie spełniały funkcje. Wiele z nich posiada tylko inicjały i wartości, lub takie napisy, które nie są wystarczające do odpowiedniego zakwalifikowania.

Monety te wykonywane były z różnych metali, np. miedź, brąz, mosiądz, aluminium, cynk, stal, srebro, szkło. Wiele z nich wykonanych jest bardzo przydatnie, lecz są też egzemplarze estetyczne. Były one też wydawane jako nagrody, lecz te w bardzo małych ilościach przetrwały do naszych czasów.

¹⁾ szefel - dawna miara pojemności, równej w Prusach 54,96 litra.

W ostatnich latach zauważa się wzrost zainteresowań tymi walorami. Kolekcjonerstwo monet jest coraz bardziej popularne, wzrasta liczba kolekcjonerów, w wyniku czego jest coraz mniej materiału numizmatycznego. Spowodowało to zainteresowanie się różnymi innymi numizmatami lokalnymi. Co oczywiście dobrze się stało, gdyż uchroni się bar- dzo ciekawe zabytki naszej kultury materialnej i nauki pomocniczej - historii. Może z czasem po zgromadzeniu większej ilości tych zabyt- ków doczekamy się jakiegoś dokładniejszego opracowania tego tematu.



RESURSA KUPIECKA



BROWAR W ŁWOWIE



ZWIĄZEK ŚPIEWACZY PRZY KOŚC. ŚW. TRÓJCY - ŁÓDŹ



OGRÓD ZOOLOGICZNY ŁÓDŹ



HUTA BAILDON KATOWICE



DOMINIUM DĄBROWA 1861 r.



Henryk Rusek

BIEŻĄCE WIADOMOSCI NUMIZMATYCZNE

"POLITYKA" z dn. 28.VII.84r.: "W Białymstoku podczas prac budowlanych koparka wydobyła na powierzchnię ziemi skarb: kolekcję srebr- nych przedwojennych dwu-, pięcio- i dziesięciogroszów (podobno za- taką dziesięciogroszówkę można dziś dostać trzy tysiące). Co się dzia- ło dalej - łatwo przewidzieć. Przez kilka dni całe rodziny z sitami, przetakami i łopatami harowały w pocie czoła, przekopując teren. Nie- stety, żadnych monet już nie znaleziono...."

"WIECZOR WROCŁAWIA" z dn. 13.08.84r.: "Cenne znaleziska pod po- wierzchnią ziemi. ...jeden z nauczycieli dostarczył do Pogotowia Archeologicznego przy Wojewódzkim Ośrodku Archeologiczno-Konserwator- skim dwa srebrne denarki z X wieku, które znalazł przy ul.Glinianej. Stwierdził, że choć sam jest kolekcjonerem, to jednak doszedł do prze- konania, iż monety przedstawiają nie tylko wartość numizmatyczną. Są również, a może przede wszystkim ważnym dokumentem historycznym. Za- powiedział, że nakłoni kolegów, aby przynieśli przedmioty znalezione na Widawie na Psim Polu...."

"GAZETA ROBOTNICZA" z dn. 5.09.84r.: "Cenne relikty dawnych dzie- jów odkrywają wrocławscy archeolodzy. ... na piaskowni w Sokolnikach (Cmentarz Wrocławski) odkryto 24 groby szkieletowe. Znalezione przy zmarłych kieliszki skroniowe, noże, krzesiwo, a przede wszystkim sre- brne denarki pozwalają ustalić powstanie cmentarzyska w 1-ej połowie III wieku...."

MONETY PROBNIE tanieją! W katalogu polskich monet 1916-1982 Czes- ława Łanickiego próbne monety miedzionikłowe nr nr: P-100; P-112; P- 113; P-131; P-132 i P-151 są wycenione po 400 zł. Te same monety po- kazywane w niewielkiej ilości rok temu w sklepie filatelistycznym w Łodzi po cenie 315 zł. Od pierwszych dni września 1984 roku sklep w Łodzi nie oferuje już w wolnej sprzedaży do- kładnie tych monet. Więcej nie stanie - napew-